Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 • Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Środa, dnia 10 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 218

Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zbierze się 15 i 16 sierpnia br.

Ruch zawodowy w walce

o pokój, jedność związkową i postęp

Na porządku obrad uchwały II Kongresu S. F. Z. Z.

W DNIU 15 i 16 bm. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych. Plenum obradować będzie nad uchwałami II Kongresu ŚFZZ, które określają zadania ruchu zawodowego w walce o pokój, jedność związkową i postęp.

Rozważy ono również szczegółowo, w jaki sposób polski ruch zawodowy realizować będzie swój udział w akcji o wzmocnienie światowego obozu demokracji oraz sposoby zacieśnienia kontaktu z organizacjami związkowymi wszystkich krajów.

Plenum poweźmie decyzje w sprawie wykonania uchwały II Kongresu ŚFZZ o ustanowieniu stałego międzynarodowego dnia pokoju oraz o powołaniu stałych komitetów obrońców pokoju we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

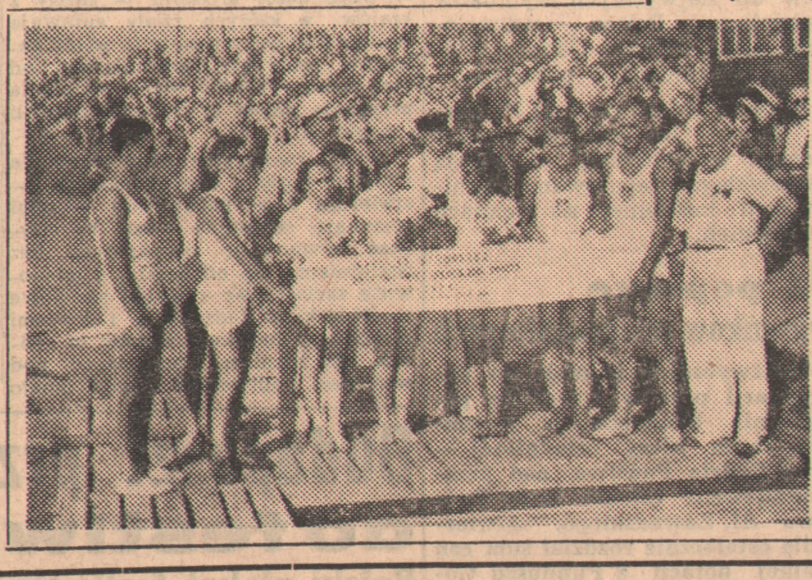
Z zakresu zagadnień, związanych z realizacją uchwał II Kongresu Zw. Zawodowych w Polsce, plenum wysłucha sprawozdania z 2-miesięcznej działalności poszczególnych związków. Przedmiotem obrad będą ponadto zagadnienia organizacyjne, sprawy powiatowych rad związków zawodowych i grup związkowych.

Oddzielnym punktem porządku obrad będzie sprawozdanie z przebiegu 32 sesji międzynarodowej konferencji pracy w Genewie.

4.000 ofiar trzęsienia ziemi

LICZBA OFIAR ostatniego trzęsienia ziemi w Ekwadorze, przekracza, według ostatnich doniesień 4000. Niektóre miejscowości zostały całkowicie starte z powierzchni ziemi. W największym mieście dotkniętego trzęsieniem obszaru — Ambato 80 proc. budynków legło w gruzach. Szkody materialne oceniane są na przeszło 20 miliardów dolarów.

Wedle doniesień z Nowej Zelandii, tamt. obserwatorium zanotowało nowe trzęsienie ziemi, podobno jeszcze silniejsze od katastrofalnego trzęsienia w Ekwadorze.



Szlak Odry otwarty...

Na regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski przybyły do Bydgoszczy dwie osady wrocławskiego AZS, które po raz pierwszy spłynęły z biegiem Odry, otwierając tym samym ten szlak dla turystyki wodnej.

Na zdjęciu — moment powitania załóg wrocławskich w Brdyujściu. (Foto — IKP)

Sztafeta młodzieżowa na festiwal ŚFMD wystartowała z Warszawy

DNIA 8 BM. sprzed gmachu Zarządu Głównego ZMP w Warszawie wyruszyła 5-osobowa sztafeta młodzieży stolicy przez Łódź do Katowic, gdzie pałeczka sztafetowa przekazana zostanie młodym górnikom Śląska.

Przedstawiciel Zarządu Gł. ZMP pos. Młotecki przekazując generalny meldunek od całej młodzieży polskiej kierownikowi sztafety — Hoffmanowi, powiedział:

„Przekażcie meldunek od młodzieży polskiej dla młodzieży całego świata o naszych osiągnięciach przy budowie ludowej Ojczyzny. Niech uczestnicy festiwalu dowiedzą się, jak młodzież polska buduje nowe życie".

Wezwanie zespołu PGR Poledno

ROBOTNICY i pracownicy zespołu PGR Poledno w powiecie świeckim na ogólnej naradzie produkcyjnej wezwali do współzawodnitwa pracy w żniwach inne zespoły i majątki w kraju. W powziętym zobowiązaniu postanowiono zakończyć żniwa całkowicie do 10 sierpnia. W dziedzinie hodowlanej postanowiono zwiększyć wydajność mleka z 3 tys. l. do 3.600 l. od jednej krowy rocznie oraz podnieść przychowek trzody chlewnej z 13 do 15 sztuk prosiąt od jednej maciory. Ponadto zobowiązano się wyremontować całkowicie 24 mieszkań dla robotników majątków Różanna, Szewno i Kawęcin oraz do 1. X. wybudować łaźnie dla robotników maj. Poledno.

Ksiądz Władysław Gurgacz na ławie oskarżonych

Banda rabunkowa przed sądem w Krakowie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił dnia 8 bm. do rozpatrywania sprawy ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie Mszy św. w lesie oraz udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.

Ks. Gurgacz uporczywie bronił przed sądem swej tezy, że rabunki mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zabójstwa są zgodne z etyką z punktu widzenia ideologii katolickiej, a także nadmienił, że dowodzony przezeń oddział „oparty ściśle na zasadach katolickich", stanowić miał organizację kadrową na wypadek trzeciej wojny.

Akt oskarżenia stwierdza, że w lipcu 1949 r. zostali na ul. Szpitalnej w Krakowie napadnięci woźni miejscowego Banku Związku Spółek Zarobkowych, którym zrabowano należące do tej instytucji 3 miliony zł. Organa bezpieczeństwa publicznego ujęły sprawców napadu z bronią w ręku — ks. Władysława Gurgacza, Stanisława Szajnę, Stefana Balickiego, Leona Nowakowskiego, Adama Legutkę oraz Michała Żaka.

Wszyscy napastnicy należeli do nielegalnej organizacji działającej na terenie pow. nowosądeckiego i brzozowskiego, która przybrała nazwę „Polska Podziemna Armia Niepodległościowa". Organizacja ta wiosną ub. roku wyłoniła grupę bandycką pod nazwą „Żandarmeria", licząca ostatnio 20 członków i dokonująca napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze.

Przywódcami bandy „PPAN" oraz „żandarmerii" byli Stanisław Pióro oraz ks. Władysław Gurgacz.

Charakteryzując sylwetkę ks. Gurgacza akt oskarżenia podaje, że wstąpił on w kwietniu ub. roku do bandy za wiedzą swoich władz zwierzchnich w zakonie jezuitów. Wraz z całą grupą udał się do lasu w pow. Nowy Sącz, gdzie objął funkcję kapelana i wychowawcy politycznego bandy. Po niespełna 2-miesięcznej przynależności do „Żandarmerii" ks. Gurgacz dokonał dnia 1 lipca ub. roku, wespół z 5-cioma członkami bandy, napadu rabunkowego na obóz organizacji młodzieżowej ZMP w pow. nowosądeckim. Napastnicy po sterroryzowaniu przebywających w obozie wypoczynkowym młodzieży, zrabowali 30 tys. zł oraz liczne przedmioty m. in. jeden namiot. W jesieni tego roku ks. Gurgacz zorganizował po przeprowadzeniu wywiadu dwa napady rabunkowe na pracowników Zw. Sam. Chł.. Pierwszego napadu dokonano 4 września 1948 r. zatrzymując na drodze wiodącej z Krosna do Haczowa samochód wiozący pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej. Udając żołnierzy Wojska Polskiego, członkowie „żandarmerii" zrabowali napadniętym ok. pół miliona zł.

Drugiego napadu dokonano w samym Haczowie, gdzie zraniono i rozbrojono w podstępny sposób milicjanta, po czym członkowie „żandarmerii" sterroryzowali pracowników Zw. Sam. Chł., zabierając im 340 tys. zł.

Ks. Gurgacz oświadczył w toku śledztwa, że wszystkie te napady były uprzednio przez niego aprobowane, gdyż — jak się wyraził — „dbał w ten sposób o to, by

c. d. str. 2

Więcej obuwia niż przed wojną

Poważne osiągnięcie produkcyjne uzyskał w ubiegłym miesiącu polski przemysł skórzany. Wszystkie działy produkcji tego przemysłu wykonały według danych orientacyjnych miesięczne plany produkcyjne ze znaczną nadwyżką.

Wartość globalna produkcji całego przemysłu skórzanego za 7 ubiegłych miesięcy wyraża się według cen z roku 1938 sumą 165.429.000 zł, co w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wykazuje wzrost wartości produkcji o 42 proc. Największe osiągnięcie notuje przemysł obuwiany, który w ciągu ubiegłych miesięcy wyprodukował 5.632 tys. par obuwia tj. więcej niż wynosiła w okresie przedwojennym cała produkcja obuwia mechanicznego w Polsce..

Patriarcha Aleksiej

o stosunku między Państwem a Kościołem

W związku z depeszami prasowymi ze Stambułu, że patriarcha ekumeniczny Afinagor, urzędujący w Stambule, wydał zarządzenie w sprawie wykluczenia z kościoła prawosławnego osób, popierających komunizm, — moskiewski korespondent Agencji Reutera zwrócił się do patriarchy Aleksieja z prośbą o wywiad.

Jak podaje dziennik „Izwiestia", patriarcha Aleksiej udzielił następujących odpowiedzi na pytania korespondenta Agencji Reutera:

Pytanie: Czy patriarcha Aleksiej został poinformowany o decyzji patriarchy ekumenicznego w Stambule w sprawie wydania zarządzenia, przewidującego wykluczenie z kościoła prawosławnego osób popierających komunizm? Jak się ustosunkuje rosyjski kościół prawosławny do tego rodzaju zarządzenia?

Odpowiedź: O decyzji patriarchy Afinagora ani mnie ani synodu nie powiadomiono Co więcej, ani ja ani synod nie dopuszczamy możliwości, by patriarcha prawosławny mógł powziąć tego rodzaju decyzje, która w swej istocie jest sprzeczna z podstawowymi zasadami prawosławnej chrześcijańskiej wiary.

Pytanie: Czy istnieje — zdaniem patriarchy Aleksieja — konflikt między lojalnością wobec państwa radzieckiego a lojalnością wobec rosyjskiego kościoła prawosławnego?

Odpowiedź: Na pytanie to istnieje tylko jedna odpowiedź: takiego konfliktu nie tylko nie ma, lecz nie może on istnieć, jeżeli ludzie wierzący kierować się będą istotną treścią przykazań ewangelii i apostołów.

Sukcesy chińskich wojsk ludowych

Między Pekinem a Czangsza wznowiono komunikację

AGENCJA Reutera donosi z Hongkongu że oddziały chińskiej armii ludowej, współdziałające z partyzantami grożą odcięciem Fuczou, ważnego portu położonego naprzeciw Formozy. Formacje ludowe posuwają się w kierunku miasta Yingtai, położonego w odległości 50 km na południe od Fuczou. Po zajęciu Yingtai droga do Fuczou stanie otworem przed armią ludową.

Inne formacje wojsk ludowych dotarły do Szaojang, położonego w odległości 100 km na zachód od Henjang i około 150 km na południe od Czangsza — stolicy prowincji Hunan.

Jednocześnie donoszą, że miedzy Pekinem a wyzwoloną niedawno stolicą prowincji Hunan — Czangsza wznowiono połączenie telefoniczne i telegraficzne.

Otwarcie 2-go kursu w Szkole Prawniczej

POD przewodnictwem wiceministra sprawiedliwości Reka i w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, partii politycznych oraz sądownictwa, odbyło się w Szkole Prawniczej w Łodzi uroczyste rozpoczęcie 2 ogólnopolskiego kursu prokuratorsko-sędziowskiego.

Z DNIA

W trosce o dobro kraju i prawa obywateli

„Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej" — czytaliśmy w oświadczeniu rządowym z dnia 26 lipca. Realizacje tej zapowiedzi znajdujemy obecnie w dekrecie z dnia 6 sierpnia o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Art. 1 wymienionego dekretu zawiera generalną zasadę: „Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania". W słowach tych w sposób jasny i wyraźny ujęta została gwarancja, iż każdy obywatel ma pełne prawo do wolności wyznania i sumienia, do wykonywania kultu i praktyk religijnych. Dekret stoi na straży tego prawa, przewidując sankcje karne za wszelkie próby dyskryminacji obywatela z powodu jego wierzeń religijnych, za obrazę uczuć religijnych i znieważenie przedmiotów czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzedów religijnych.

Z drugiej jednak strony czuwa nad tym, aby nie nadużywano zagwarantowanej ustawą wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Polski Ludowej, w celach siania waśni religijnych, a więc w celach ze sprawami religii nic wspólnego nie mających.

Tak więc dekret zapewnia opiekę państwa wierzącym i niewierzącym. Dekret zapewnia równocześnie całemu społeczeństwu ład, spokój i bezpieczeństwo, niezbędne w okresie odbudowy naszego państwa.

Społeczeństwo polskie z uznaniem i zadowoleniem powitało dekret, jako wyraz zdecydowanej i konsekwentnej postawy państwa ludowego wobec zagadnień religijnych, jako wyraz troski państwa ludowego o dobro kraju i o prawa demokratyczne obywateli zagwarantowane w Manifeście Lipcowym i deklaracji Sejmu Ustawodawczego z 2 lutego 1947 r.

Znamienny artykuł w angielskim dzienniku

Chaos gospodarczy i nędza w krajach marshallowskich

W „DAILY WORKER" ukazał się artykuł wiceprzewodn. brytyjskiej partii komunistycznej Palme Dutt'a na temat katastrofy gospodarczej świata kapitalistycznego. Autor zapowiada ogłoszenie w ciągu najbliższych 2 tygodni programu wyborczego partii, precyzującego sposób wyprowadzenia Wielkiej Brytanii z kryzysu.

Dotychczasowy rozwój kryzysu —pisze Palme Dutt — potwierdza przepowiednie i ostrzeżenia partii komunistycznej.

Pierwszy rok istnienia planu Marshalla spowodował wzrost bezrobocia we Francji o 20%, w Danii — o 78%, w Belgii — o 48%, w Niemczech Zachodnich — o 130%, w Austrii — o 180%. We Włoszech jest ponad 2 miliony bezrobotnych, a w Stanach Zjednoczonych — blisko 5 milionów. Wielkiej Brytanii grozi krach gospodarczy. Spadek brytyjskich zapasów złota i dolarów przewyższa dwukrotnie subwencje marshallowskie. Palme Dutt przypomina, że sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, z którego cyfry te zaczerpnął, wykazuje jednocześnie zdumiewający postęp gospodarczy w krajach Europy Wschodniej, nie korzystających z pomocy marshallowskiej. Chaos gospodarczy i nędza ludności — pisze autor artykułu — znikły z krajów, w których rządy sprawuje władza ludowa, a panują — wśród satelitów Ameryki, otrzymujących od niej pomoc. Klęskę planu Marshalla przyznają nawet ci, co go wymyślili i popierali.

Dzisiaj zwolennicy planu Marshalla i bloku anglo - amerykańskiego — stwierdza dalej Palme Dutt — sami przyznają, że Anglia mogła by uzyskać równowagę gospodarczą bez uzależniania się od dolara, a mianowicie zacieśniając stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Byłoby to jednak, ich zdaniem, niepożądane pod względem politycznym, gdyż mogło by rozbić blok anglo - amerykański.

Tymczasem uzależnianie się od dolara jest programem ofensywy przeciwko frontowi pracy i zamachem na stopę życiową ludności. Odparcie tej ofensywy jest pierwszym warunkiem odbudowy gospodarczej W. Brytanii.

Przyszłość Anglii związana jest z postępowymi narodami świata kroczącymi drogą, wiodącą do socjalizmu. Potrafimy zlikwidować kryzys tylko w tym wypadku — kończy autor artykułu — jeśli tą drogą pójdziemy.

Apel ludności Dolnego Śląska do władz Kościoła

„SŁOWO POWSZECHNE" z dn. 7 bm. zamieszcza szereg listów do najwyższych czynników Kościoła w Polsce — uchwalonych przez ludność Dolnego Śląska na zebraniach w parafiach.

Listy te, skierowane do Prymasa Polski lub administratorów diecezji wrocławskiej, domagają się trwałego uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Na poprawę warunkow mieszkaniowych

Nadzwyczajna komisja do koordynacji prac w dziedzinie polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej — przy Radzie Państwa, pod przewodnictwem członka Rady Państwa Al. Zawadzkiego, zatwierdziła ostatecznie rozdział sum centralnej dotacji z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na poszczególne województwa.

Jednocześnie nadzwyczajna komisja przekazała 50 proc. zaliczki właściwym związkom samorządowym z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, otwierając również kredyt w wysokości 50 proc. z dotacji centralnej FGM tym związkom samorządowym, które przedłożą plan remontów zarządowi głównemu FGM w ramach zatwierdzonych sum dla województw.

Wzost przestępczości dzieci i młodzieży w Anglii

KOMISARZ policji londyńskiej ogłosił sprawozdanie z którego wynika, że liczba osób niepełnoletnich, ściganych sądownie za przestępstwa kryminalne wzrosła w roku ubiegłym o 16,7%.

Zastraszający jest wzrost przestępczości wśród dzieci do lat 14, który wynosi 28% w porównaniu z poprzednim rokiem statystycznym.

Jeżeli porównać przestępczość młodocianych w 1948 r. ze stanem z roku 1938 — to stwierdzić należy, że liczba aresztowań wśród dzieci wzrosła niemal o 50%, wśród młodzieży zaś — o 40%.

Budapeszt przygotowuje się do festiwalu ŚFMD

Polski plakat festiwalowy już gotowy

W BUDAPESZCIE życie toczy się pod znakiem festiwalu. Stolica Węgier przygotowuje się na przyjęcie 150.000 młodzieży z całego świata. Do dyspozycji organizatorów Kongresu oddano wszystkie parki i najładniejsze lokale, hotele, sale koncertowe i teatry.

* * *

Przygotowania do festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie objęły również całą młodzież polską.

W niedzielę wyjechała z kraju ekipa, wioząca materiały wystawowe do Węgier. Wystawa będzie się dzielić na dwie części. Pierwsza część zobrazuje krótki zarys historyczny polskiego ruchu robotniczego, walkę o wyzwolenie społeczno - narodowe oraz odbudowę kraju. Druga część wystawy zilustruje historię polskiego ruchu młodzieżowego, stan oświaty, zdobycze socjalne oraz wkład w walkę o pokój.

Ukazał się też już polski plakat festiwalowy. Na plakacie widnieje emblemat ZMP oraz biały gołąb — symbol pokoju — na tle sztandarów wszystkich państw, biorących udział w festiwalu. Na plakacie umieszczony jest napis: 14—28 — VIII. 1949 r. Budapeszt. II Światowy Festiwal Młodzieży.

Banda rabunkowa przed sądem w Krakowie

c.d. ze str. 1

grupa nie dopuściła się czynów niemoralnych".

W dniu 16 września 1948 r. ks. Gurgacz i jego 9-ciu podkomendnych dokonali z bronią w ręku napadu na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w Biegonicach, gdzie zrabowano towar wartości ponad 100 tys. zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący wezwał do składania zeznań ks. Gurgacza, który oświadczył, iż „przyznaje się całkowicie do wszystkich czynów sformułowanych w akcie oskarżenia, ale nie poczuwa się do winy".

35-letni Jezuita, który ostatnio był kapelanem SS. Służebniczek w Krynicy podał, że w kwietniu 1948 r. przyłączył się do organizacji nielegalnej. Banda ta miała być — wg. wyrażenia oskarżonego — „formacją wzorową, opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich". Ks. Gurgacz oświadcza, że przyjął stanowisko kapelana w tej bandzie, aby być „tamą moralną" dla jej członków. Oskarżony podaje, że jako członek zakonu jezuitów zobowiązany był do surowej dyscypliny wobec swych władz przełożonych i dlatego też zwrócił się za pośrednictwem znajomego do kurii w Warszawie, domagając się autorytatywnych wskazówek odnośnie swego postępowania. W odpowiedzi otrzymał list „anonimowy", pochodzący — jak się domyśla oskarżony — od czołowego moralisty katolickiego i wzywający do pozostawania w bandzie rzekomo w celu „nakłonienia" jej członków do zaprzestania nielegalnej działalności". Jednocześnie jednak list powiadamiał ks. Gurgacza, że przez cały czas pobytu w lesie może korzystać ze specjalnej dyspensy udzielanej na wypadek wojny — to znaczy — odprawiać tam Msze św. oraz udzielać sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ks. Gurgacz podaje, że list ten otrzymany przezeń 27 czerwca ub. roku rozwiał resztę jego skrupułów i kazał mu pozostać przy bandzie leśnej.

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

17

— Jakie ładne wydawały się kiedyś człowiekowi te okropieństwa — westchnął komicznie Gulden.

— Panie Mazurek — zwróciła się już poważnie Elżunia do kupca — redaktor jedzie akurat na urlop do Zakopanego i ofiarował się, że odwiedzi Stefana i zaopiekuje się nim.

—Aa, to się dobrze składa – bez entuzjazmu oświadczył Mazurek.

— Chciałam więc prosić pana o adres pensjonatu, w którym on się zatrzymał. Czy ma pan tutaj ten list?

— Tak, tak! Zaraz go wyszukam — powiedział pospiesznie.

— Może pozwolą państwo do mieszkania. Będzie to dla mnie zaszczyt, jeśli pani zechce wstąpić w moje skromne progi. List zostawiłem w pokoju.

Poprowadził gości poprzez gąszcz różnych wiszących, leżących i stojących przedmiotów, a później przez ciemny ni to pokój, ni to korytarz zastawiony jakimiś pakami.

Pokój, do którego ich wprowadził, umeblowany był jak małomiasteczkowy salonik, bez gustu, zbieraniną sprzętów. Pluszowa kanapka, wyściełane krzesła, okrągły stoliczek z imitacji mahoniu, podobne biureczko z półeczkami i nadbudówkami, lśniący nowością szafkowy patefon. Podłoga zasłana ładnym dywanem. Na ścianach wisiało kilka reprodukcyj znanych obrazów.

Mazurek podszedł do biureczka i, przerzuciwszy na nim jakieś papiery odnalazł kopertę, z której wydobył list.

— Pan pozwoli, że zapiszę sobie adres.

Gulden wziął mu z rąk kopertę i, zapisując w notesie adres nadawczy, obejrzał ją dokładnie. Stempel pocztowy Zakopanego z wtorkową datą nie mógł budzić żadnych wątpliwości.

Tymczasem Mazurek odnalazł w liście i odczytał Elżuni fragment dotyczący Liczyńskiego, a pokrywający się z tym, co zakomunikował jej uprzednio.

— Bardzo panu dziękuję! — powiedziała wstając Elżunia.

— Może państwo zostaną jeszcze chwilkę — zapraszał gościnnie Mazurek. — Te odwiedziny sprawiają mi taką przyjemność. Chciałbym poczęstować państwa kawalerską herbatą.

— Musimy już iść — protestowała Elżunia — Pan Gulden musi wracać do Poznania.

— Może chociaż uraczę panią muzyką. Mam nowe płyty. Arię z opery, piątą symfonię Beethovena.

Trudno było wykręcić się od zaprosin. Mazurek nastawił patefon, a później, zwinąwszy się szybko, przyniósł z drugiego pokoju butelkę wina i talerz z ciasteczkami.

Ale rozmowa nie kleiła się zbytnio. Elżunia ze sztucznym zajęciem oglądała płyty. Gulden, krążąc po pokoju przyglądał się banalnym obrazom. Jeden tylko, niewielki szkic ołówkowy, wiszący nad biurkiem, zwrócił jego uwagę.

— Czy to oryginalny rysunek Orłowskiego? — spytał ze zdziwieniem.

— Tak! — nie bez pewnej dumy odparł Mazurek. — Dziadek mojej matki jeździł często do Rosji. Poznał tam tego malarza, który był Polakiem, ale mieszkał stale w Petersburgu. I dostał od niego ten obrazek.

— Ależ to ma ogromną wartość! Każde muzeum kupiłoby chętnie od pana ten rysunek.

Mazurek z miną pełną ważności wzruszył ramionami.

— To nie moja branża — obrazy. Nie handluję nimi, a ten obrazek — to pamiątka rodzinna.

— Czy pozwoli pan, że przyjrzę mu się z bliska? — zapytał Gulden, a otrzymawszy zezwolenie gospodarza, wspiął się na biureczko, aby odczytać wypisaną na obrazie dedykację dla jakiegoś pana Kazimierza, widocznie Mazurkowego pradziadka, i oryginalny podpis artysty.

— Powinien to obejrzeć jakiś znawca.

Patefon skończył grać płytę. Elżunia podniosła się z krzesła. Gulden spojrzał na zegarek. Było pół do ósmej.

— Musimy już iść naprawdę!

Mazurek próbował ich jeszcze zatrzymywać, ale bez przekonania. Czuł, że wizyta była nieudana i goście z ulgą opuszczają atmosferę sztucznej uprzejmości i serdeczności

— Czy Mazurek zachowywał się zupełnie normalnie, tak jak zwykle? — zapytał Gulden Elżunię, gdy wyszli już ze sklepu i wracali do małego domku.

— Wydawał mi się trochę zakłopotany, jakby zajęty jakimiś myślami. Zwykle jest uprzedzająco grzeczny. Ale dziś jego uprzejmość wydawała mi się szczególnie sztuczna.

— Może po prostu nie poczuł do mnie z punktu sympatii, jako do potencjalnego rywala.

— Nie wydaje mi się... — odpowiedziała bez przekonania Elżunia.

— A może był czymś zaabsorbowany. Na przykład poprzednią wizytą. Ciekaw jestem skąd się zjawił i co robił u Mazurka Kwita?

IV.

To pytanie powtarzał sobie jeszcze Gulden kilkakrotnie już w powrotnej drodze, siedzący przy kierownicy mknącego szybko auta.

Przecież Kwita — a jeśli nie on, to w każdym bądź razie jego wspólnik Gwiżdż – wiedział, że Gulden wybiera się z wizytą do Kunowa. Mógł zabrać się z nim razem jeśli miał tu jakąś sprawę do załatwienia. Czyżby więc chciał ukryć swój wyjazd? Jest bardzo mało prawdopodobne, aby decyzja wyjazdu wyskoczyła niespodziewanie już po pobycie obu dziennikarzy w firmie Gwiżdż i Kwita.

Skupienie całej uwagi na prowadzenie wozu nie przeszkadzało Guldenowi w snuciu rozważań. Przypomniał sobie z całą dokładnością wszystkie wydarzenia dzisiejszego dnia zestawiał je i wyciągał z nich wnioski.

O godzinie trzeciej znaleźli się razem z Żylastym przed lokalem firmy Gwiżdż i Kwita.

Nie był to lokal okazały.



Prof. Stefan Belina-Skupiewski

Dziedzictwo ADAMA DIDURA

Opera Śląska

szerzy kulturę myzyczną na wielkim terenie i wśród szerokich warstw

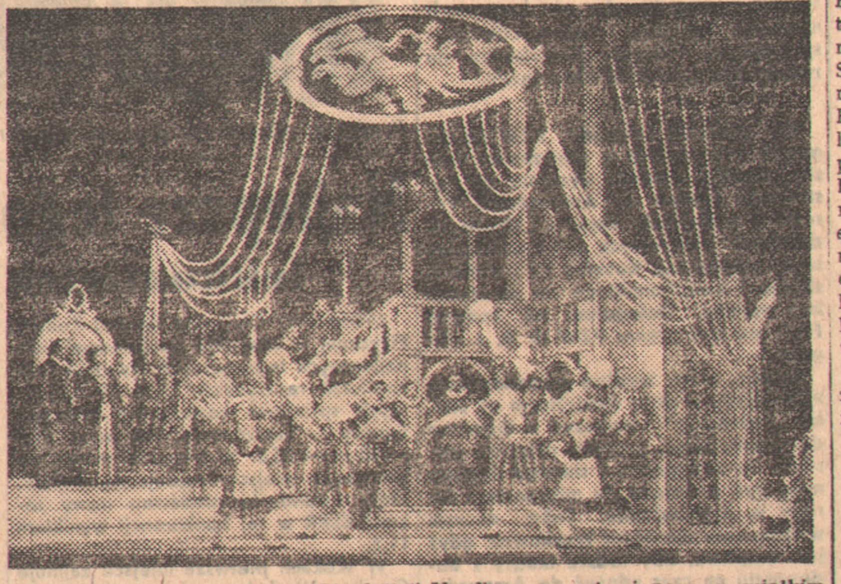
Łódź, w sierpniu

Korzystając z pobytu w Łodzi zespołu Opery Śląskiej z Bytomia przedstawiciel redakcji naszego pisma w Łodzi zwrócił się do dyrektora tej wybitnej placówki operowej prof. Stefana Beliny-Skupiewskiego z prośbą o udzielenie nam garści wspomnień i wiadomości o teatrze, którego założycielem i pierwszym dyrektorem był śpiewak światowej sławy śp. Adam Didur.

Zanim z kolei słowa dyr. Beliny-Skupiewskiego przekażemy Czytelnikom — kilka słów o jego osobie.

Dyr. Stefan Belina-Skupiewski piastujący również stanowisko profesora Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach jest nie tylko sprężystym kierownikiem największego z czterech polskich teatrów operowych (Poznań, Warszawa, Wrocław i Opera Śląska z siedzibą w Bytomiu) ale w swych młodszych latach był jednym z tych co sławę śpiewaczą naszego narodu roznosili po scenach pierwszych i największych teatrów operowych świata. Trudno byłoby wymienić wszystkie sceny, z których brzmiał bohaterski tenor Beliny-Skupiewskiego, niechaj więc wystarczy wspomnieć, że zachwycał on publiczność operową Montevideo, Buenos Aires, SanPaoło, Rzymu, Mediolanu (La Scala), Madrytu, Barcelony, Lizbony, Paryża (w Wielkiej Operze m. in. rola Tristana w „Tristanie i Izoldzie" i Don Jose'go w „Carmen") i wielu innych. W Polsce znają Belinę-Skupiewskiego wszyscy starsi bywalcy oper w Warszawie i Poznaniu, śpiewał również w Operze Lwowskiej, wszędzie odnosząc sukcesy artystyczne. Prof. Belina-Skupiewski jest również wybitnym teoretykiem muzycznym i pedagogiem.

— Zaledwie na Ziemi Śląskiej przebrzmiały echa wojny — mówi dyrektor Belina-Skupiewski — znaleźli się ludzie, którym sprawa naszego teatru operowego była bliska. W miesiąc po zakończeniu wojny — ściśle: 14 czerwca 1945 roku z trudem zmontowany zespół wystawił w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach moniuszkowską „Halkę". Pierwszym dyrektorem zespołu, który nieco później przyjął nazwę Opery Śląskiej był śp. Adam Didur. Teatr uzyskał doskonały gmach operowy w Bytomiu i to miasto śląskie stało się jego siedzibą.



Efektowna scena z I aktu „Rigoletta" Verdiego, wystawionego z wielkim powodzeniem przez Operę Śląską (z siedzibą w Bytomiu)

— Opera Śląska — kontynuuje swe opowiadanie nasz sędziwy rozmówca — odrazu postawiła sobie zadanie niesienia sztuki operowej daleko poza swą siedzibę. Zadanie to spełnia do tej pory — przypuszczam — z pożytkiem dla polskiej kultury. Po śmierci śp. Adama Didura — dnia 10 stycznia 1946 r. kierownictwo teatru przeszło w moje ręce. Warunki pracy normowały się coraz bardziej ale i coraz wyższe były wymagania, stawiane Operze przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz publiczność. W okresie od 14 czerwca 1945 do końca sezonu 1947/48 tj. do dnia 31 sierpnia 1948 np. daliśmy ogółem 674 przedstawień, w Bytomiu (203), Katowicach (259), Chorzowie (36), Bielsku (2), Cieszynie (5), Sosnowcu (10), Siemianowicach (1), Będzinie (1), Koźlu (2) i Opolu (4), które to miasta traktowaliśmy jako leżące w naszym stałym zasięgu. Nie ograniczaliśmy się jednak tylko do tych ośrodków lecz sięgaliśmy znacznie dalej. W Warszawie daliśmy 53 przedstawienia, w Łodzi 14, w Częstochowie 12, w Wrocławiu 33, w Krakowie 11. Trzykrotnie wyjeżdżaliśmy również do Morawskiej Ostrawy (Czechosłowacja).

— Do teatru operowego uczęszcza dziś — słuchamy dalej — nie tylko widz i słuchacz muzycznie wyrobiony i wykształcony. Ten moment mając na uwadze opieramy nasz repertuar na twórczości klasycznej, ławiej zrozumiałej niż muzyka nowoczesna (mam nadzieję, że za parę lat będzie można sięgnąć i do utworów nowoczesnych, np. z polskich — Karola Szymanowskiego). Dajemy publiczności najlepsze dzieła światowego repertuaru operowego i — przyznam się — cieszymy się jej sympatią, co jest dla nas bodźcem do coraz to bardziej wytężonej pracy. Ale nie jest ona wcale łatwa. Nazbyt często zdarza się, że wielu członków zespołu (liczącego kilkaset osób), zmuszonych do podróży z miasta do miasta, pracuje po nocy spędzonej w... samochodzie lub wagonie kolejowym.

— Zespół nasz to zespół przeważnie młodych artystów, ale wielu z nich to już znane szeroko nazwiska: Barbara Kostrzewska, Jadwiga Lachetówna, Krystyna Szczepańska, Natalia Stokowacka, Maria Kunińska, a dalej — Irena Dubinówna, Tatiana Mazurkiewicz, Olga Szamborowska, Halina Hrabi-Szałkiewicz, spośród śpiewaków zaś — Czesław Kozak, Stefan Wittenberg, Wacław Domieniecki, Bohdan Paprocki, Lesław Finze, Antoni Majak, Andrzej Hiolski oraz Henryk Paciejewski, Ryszard Fabiński, Stefan Dobasz, Piotr Wołoszyn, Zbigniew Platt, Adam Łukasik i Edward Fedorowicz). Nasi reżyserowie to Bolesław Fotygo-Folański, Adam Popławski, kapelmistrze — Jerzy Sillich, E. Kowalski i T. Wilczak. Dekoratorem jest znany w Polsce architekt sceniczny Stanisław Jarocki choreografem Stanisław Miszczyk. Balet opieramy na siłach tej klasy jak solistki Olga Glinkówna i Barbara Karczmarewiczówna oraz pierwszy tancerz W. Borkowski.

Ostatnie nasze pytanie dotyczy zmian personalnych zespołu artystycznego i repertuaru w sezonie 1949/50.

— Opera Śląska zamierza wystawić w zbliżającym się sezonie „Bal maskowy" Verdiego, „Pikową damę" Czajkowskiego, „Casanovę" Różyckiego, „Poławiaczy pereł" Bizeta. Być może, że wystawi również „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, ale napewno kilka pełnoprogramowch baletów („Harnasie", Pieśń o ziemi") oraz programy baletowe złożone. Zmiany personalne będą niewielkie. Do Poznania wraca Barbara Kostrzewska i Wacław Domieniecki a balet nasz zasilą wybitnie — kończy dyrektor Belina-Skupiewski — Bittnerówna i Kapliński z Opery Poznańskiej. Gościnnie wystąpi prawdopodobnie Stanisław Roy.

Marek Raff



Adam Didur



W krzywym zwierciadle

Swego czasu głośną była w Warszawie walka, jaką przy pomocy radia toczyła ambasada amerykańska z upartymi lokatorami. Długa ta historia była kilkakrotnie opisywana w prasie, dzięki czemu gospodarze zagęszczonych mieszkań otrzymali nową, potężną broń w walce ze swymi lokatorami. Broń tę wypróbował ostatnio właściciel mieszkania przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, któremu do jednego pokoju dokwaterowano małżeństwo z dzieckiem. Człowiek ten przy poparciu 6-lampowego radioodbiornika rozpoczął wielką kampanię, uwieńczoną wspaniałym zwycięstwem. Czego nie dopięły kilkumiesięczne szykany, znane tak dobrze dokwaterowanym sublokatorom — dokonał interesujący program łódzkiej rozgłośni. Zmaltretowane małżeństwo chyłkiem zdezertowało do znajomych.

*

Istnieje specjalna gałąź twórczości poetyckiej, tzw. „liryka knajpiarska". Kwitnie ona w Szczecinie. W kursujących tam tramwajach widnieją wielkie ogłoszenia pewnego baru, kończące się pięknym sonetem: „Nie wierz gębie, a połóż na zębie". Niestety, nie byliśmy w owym lokalu, więc w myśl powyższej maksymy nie będziemy podawać jego miana i adresu, nie chcemy bowiem narażać naszych czytelników na przykre rozczarowanie. Jak twierdzą jednak wtajemniczeni, befsztyki podawane w owej knajpie, są tak samo udane, jak i zacytowana wyżej „poezja".

*

Wzorem praktyczności dla innych może być MRN w Wejherowie. Zastosowała ona mianowicie ciekawą innowację, która sprawiła, że od pewnego czasu na posiedzeniach jej zbiera się pełen komplet radnych, co uprzednio należało do rzadkich wypadków. Rozwiązania tej tajemnicy należy szukać w tym, że MRN swego czasu powzięła uchwałę, mocą której radni uiszczają opłaty za gaz według ulgowej taryfy. Przywilej ten mają jednak tylko ci radni, którzy regularnie uczęszczają na posiedzenia MRN, lub w wystarczający sposób usprawiedliwią swą nieobecność. Ci zaś, którzy opuszczają posiedzenia, muszą płacić za gaz pełną taksę. Oczywiście, nie chcemy twierdzić, że tylko to wpłynęło na zwiększenie frekwencji radnych na posiedzeniach wejherowskiej MRN, wydaje nam się jednak, że i powyższa uchwała miała swe znaczenie.

Mały felieton

Załosny spływ

Wszystko zaczęło się jak najlepiej. Ruchliwa sekcja kajakowa klubu „Związkowiec" w Koronowie urządziła spływ lokalny na pięknej trasie, zaczynającej się od miejscowości Byszewo, a biegnącej przez pasmo malowniczych jezior ku Brdzie. Trasa rzeczywiście piękna. Lasy, jeziora, wysokie urwiste brzegi, bujne, zielone łąki, łany dojrzałych zbóż.

Nic więc dziwnego, że gdy ekipa w składzie 9 kajaków z obsadą 18 osób (w tym na szczęście tylko jedna przedstawicielka płci pięknej) — opuszczała klubową przystań — humory dopisywały wszystkim. Słońce świeciło, wiosła łagodnie pluskały w wodzie, własna orkiestra grała dziarskie marsze.

W myśl zasady „do trzech razy sztuka", trzy pierwsze jeziora przebyto według programu, bez wielkich przeszkód. Dopiero w m. Papiernia zgasł dobry humor. Przed oczami kajakowców wyrósł gęsty las wysokiej trzciny. Istna dżungla. Po długiej i bardzo pesymistycznej naradzie, powzięto bohaterskie postanowienie forsowania tej zapory. Rozpoczęła się żmudna przeprawa. Kajaki dosłownie zatonęły w morzu szuwarów. Wiosła okazały się bezużyteczne, posuwano się naprzód przy pomocy rąk, a nawet linek. Pot obficie zraszał czoła biednych kajakowców. Kiedy wreszcie umęczeni i kompletnie rozbici wydostali się na czyste wody — wygląd ich był tak rozpaczliwy, że niebo pokryło się chmurami i z żałości poczęło płakać. Co działo się potem — trudno spokojnie opisać. Przed nieszczęsnymi kajakowcami jedna po drugiej rosły przeszkody. Chwasty, krzewy, mielizny, groble, zdewastowane szczątki młynów wodnych, zamulone strumyki i inne „atrakcje" i piętrzyły się na krzyżowej drodze zdemolowanej już zupełnie ekipy. Jedynie podrażnionej ambicji wycieczkowiczów należy zawdzięczać, iż z podróży tej nie zrezygnowano znacznie wcześniej. Zdecydowanie jednak utknął spływ między leśn. Krówką, a Sokolem. Kajaki drogę tę odbyły b. prozaicznie: wozami. Po dłuższym odpoczynku w stanicy niefortunną podróż kontynuowano uparcie. Na szczęście już bez przygód. Brdą spłynięto do Koronowa, gdzie na powrót nieszczęsnej ekipy oczekiwali zaniepokojeni mieszkańcy, oraz... orkiestra. Natychmiast po powrocie, uczestnik spływu p. F. G. miał jeszcze tyle sił, że usiadł i napisał rozpaczliwy list do naszej redakcji, w którym, w imieniu kajakowej braci apeluje do miarodajnych czynników o oczyszczenie i uporządkowanie tej pięknej trasy. Z treścią tego listu zgadzamy się całkowicie, zwłaszcza, że regulacja tego odcinka jezior wyjdzie na dobre nie tylko kajakowcom, lecz również usprawni pracę okolicznyck rybaków i młynów wodnych.

Wiadomo jednak, że każdy medal ma dwie strony. Drugą stroną tej niefortunnej wyprawy, jest pytanie, dyskretnie przemilczane przez p. F. G.:

Czemu to, nie znając dokładnie trasy, 18 doświadczonych rzekomo kajakowców wypuszcza się w taką podróż? Czy nie łatwiej byłoby przekonać się uprzednio, jak w istocie wygląda ta nowa, nieznana trasa? (J)

TURKMENIA

kraina rzadkich zwierząt PUSTYNNYCH

Turkmenia, stanowiąca od 1925 r. radziecką republikę w Azji Środkowej, to ubogie w wodę pustynie piaszczyste z licznymi oazami zwanymi tu „merwami". Starożytną stolicą tego kraju jest Aschabad — nową zaś, zbudowaną przez rządy radzieckie, Nowyj Czardżuj. Oba miasta są punktem wyjścia niezliczonych wypraw badawczych i naukowych, jakie tędy przechodzą rok rocznie. Trzeba bowiem wiedzieć, że pustynie turkmeńskie zamieszkałe są przez rzadkie już dziś gatunki zwierząt — a piaski przykryły starodawne miasta i grodziska państwa Partów.

Między rzekami Tedżena i Murgaba w uroczysku Badchyz, w południowej Turkmenii, spotkać można jeszcze dziś jedno z najrzadszych zwierząt pustynnych tzw. „kułana", względnie „onarga", które wzrostem swym przypomina konia. Jest to zwierzę niezwykle silne i wytrzymałe na głód i suszę. W górach Kugi-Tanga w południowo-wschodniej części kraju mieszka ciekawy kozioł o krętych, jak sprężyna rogach, zwany dlatego „krętorogim". Poza Turkmenią spotkać go można czasem jeszcze w górach Tadżikstanu. Poza tymi dwoma miejscami — nie żyje on nigdzie na świecie.

Południowo-turkmeńska ekspedycja archeologiczna natrafiła na wyżynie Mesuriańskiej na resztki zasypanych piaskiem kanałów nawadniających, resztki murów, opasujących oazę Margiani (starożytna Merwa), a wzniesionych na rozkaz Antiocha I w III wieku przed naszą erą. Poza tym odgrzebano tu zabytki starożytnego grodziska, położonego w pobliżu górskiej wioski Durun, która odegrała dużą rolę w historii Turkmenii. Szczególną uwagę uczeni radzieccy skierowali na badania prowadzone na terenie starożytnej stolicy państwa Partów, Nesy, odległej o 18 km od wspomnianej już wyżej, przeszło 50-tysięcznej stolicy Aschabad.

Odkopano już kompleks gmachów królów partyjskich. W czasie tych prac ziemnych odnaleziono także broń krzemienną, która dowodzi, że okolice te zamieszkałe były kiedyś przez człowieka pierwotnego. W północnej części olbrzymiego zespołu gmachów królewskich w Nesy natrafiono na niezwykle cenne skarby, świadczące z jednej strony o kulturze Partów, z drugiej zaś o trybie życia władców partyjskich. Do wykopalisk tych należą także m. in. tzw. „ritony", tj. wielkie naczynia w kształcie rogów. Naczynia te służyły kiedyś do wina i stanowiły własność dworu królewskiego w Nesy. Kierownictwo ekspedycji ma nadzieję odkrycia jeszcze wielu nieznanych szczegółów, ukrytych przez czas i piaski w siedzibie możnowładców partyjskich.

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

Kara śmierci w Anglii nie będzie zniesiona

W LONDYNIE podano urzędowo do wiadomości, że rząd brytyjski postanowił utrzymać karę śmierci.

W dyskusji, jaka toczyła się na ten temat w parlamencie, przedstawiciele rządu oświadczyli, iż decyzja utrzymania kary śmierci spowodowana jest tym, iż więźniowie, przebywający w więzieniach angielskich kilka lat, stają się niezdolni do życia. Rząd brytyjski uważa więc, że lepiej jest stosować karę śmierci, niż przedłużać życie zdegenerowanym (kompletnie wyniszczonym fizycznie i psychicznie osobom — przyp. Red.).

Decyzja rządu brytyjskiego potwierdza zatem tezę, wysuniętą przez przedstawiciela radzieckiego w Radzie Ekonomiczno-Społecznej Arutuniana, którą podaliśmy w wczorajszym wydaniu naszego pisma.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 30 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 8. 1949

XXV regaty wioślarskie
O MISTRZOSTWO POLSKI

BYDGOSZCZ (tj). Drugi dzień regat wioślarskich o mistrzostwo Polski zainaugurowano uroczystym otwarciem, apelem zawodników, wciągnięciem bandery, którego dokonali Irena Taff (Ogniwo, W-wa) i Edmund Radziński (BTW Związkowiec, Bydg.). Do zebranych przemówił prezes PZW dr Tilgner, następnie odbyła się defilada łodzi. W przerwie regat powitano dwie osady wrocławskiego AZS, które przybyły do Bydgoszczy po raz pierwszy szlakiem Odry.

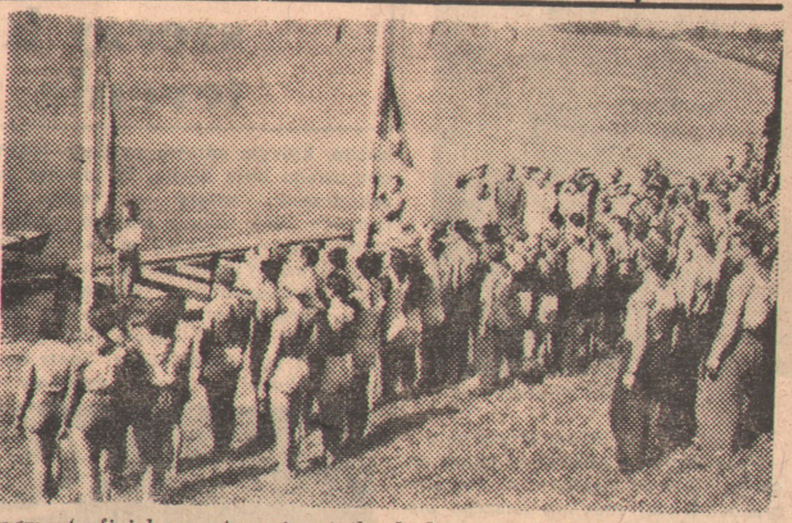
Wyniki techniczne drugiego dnia regat: **jedynki o mistrz. Polski: 1.** Verey 7,21, 2. Dezsö. Verey zdobył tytuł mistrzowski po raz 20. **Ósemki półwyścig. do lat 18:** 1. BTW Zwiazkowiec, Bydg. 3,41,5, 2. ZKS Budowlani, Płock. **Czwórki pań o mistrz. Polski:** 1. KW Gopło Kruszwica (Czerniakówna, Kilińska, Zielińska, Robotnikowska, st. Wesołowska) — 4,33, 2. BTW Związkowiec. Osada kruszwicka, która dopiero od tygodnia jeździ na łodzi wyścigowej, niespodziewanie po pięknej walce pokonała reprezentacyjną załogę Polski. **Jedynki pań o mistrz. Polski:** 1. Wasowicz (AZS Wrocław) — 5,08,2, 2. Błaszczekowicz (AZS Kraków) — 5,09. Na pierwszym miejscu przybyła do mety w czasie 5,03 Sławska (AZS Kraków), została jednak zdyskwalifikowana za zajechanie toru. **Czwórki o mistrz. Polski:** 1. AZS Wrocław (Schwarzer Z., Schwarzer E., Jagodziński, Żarnowiecki, st. Kisielewski) 6,21,1, w. o. **Ósemki młodszych:** 1. ZKW Kolejarz, Bydg. — 5,54,9, 2. KTW Kalisz — 6,07,1, 3. BTW Związkowiec 6,15. **Dwójki ze ster. o mistrz. Polski:** 1. ZKW Kolejarz, Bydg. (Czarkowski, Myga, st. Dylik) — 7,35, 2. TW Polonia Poznań — 7,44,4. **Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy w ub. roku nie wygrali żadnego biegu:** 1. TW Włocławek — 7,01, 2. KW Budowlani Toruń — 7,04,3, 3. WTW Związkowiec W—wa — 7,08. **Czwórki nowicjuszy:** 1. BTW Związkowiec, Bydg. — 6,32,2, 2. TW Włocławek — 6,37, 3. TW Polonia Poznań — 6,40,4. **Dwójki podwójne mł.:** 1. AZS Poznań (Krężęlewski, Ellman) — 6,48,8, 2. AZS Kraków. **Ósemki pań:** 1. BTW Związkowiec — 3,57,9, 2. WKW Związkowiec i WTW Związkowiec W-wa — 4,03,5. **Czwórki w. lekkiej:** 1. TW Włocławek — 6,39, 2. AZS Poznań — 6,48,2, 3. TW Polonia Poznań — 6,50,5. **Czwórki bez st. o mistrz. Polski:** 1. ZKS Budowlani Płock (Kawiecki J., Pawllak G., Pawllak W., Godlewski) — 6,18, 2, 2. ZKW Kolejarz Bydg. — 6,27, 3. AZS Wrocław — 6,41,3. **Ósemki o mistrz. Polski:** 1. BTW Związkowiec Bydg. — i AZS Szczecin (Świątkowski, Radziński, Kocerka T., Hałas, Meller, Suligowski, Nowak, Wieśniak, st. Szyperski) — 5,37, 2, 2. KTW Kalisz — 5,48,2.

Organizacja sprawna, ale na marginesie trzeba do organizatorów wnieść pretensję, aby nie krępowali swobody ruchów sprawozdawców sportowych, którzy przychodzą na regaty spełniać swój obowiązek.

* * *

Na zebraniu zarzadu PZW po regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski zapadła uchwała wysłania na mistrzostwa Europy do Amsterdamu Verey'a w jedynkach, Verey'a i Dezsö na dwójkach podwójnych (jako zapasowy w tej konkurencji Kocerka T.) i Radzińskiego i Świątkowskiego na dwójkach bez sternika. Delegatem na kongres FISA ma być prezes PZW dr D. J. Tilgner.

Łodzie, które według postanowienia PZW miały w dniu dzisiejszym na statku „Kołobrzeg" wyruszyć z Gdańska do Amsterdamu, zostaną najpierw wysłane do Budapesztu i stamtąd dopiero mają być przesłane na mistrzostwa Europy w Amsterdamie. Taka decyzja wydaje nam się dosyć ryzykowna, gdyż jest wątpliwe, aby łodzie mogły z Budapesztu na czas zdążyć do Amsterdamu.



Fragment oficjalnego otwarcia wioślarskich mistrzostw Polski (Foto IKP)

Najlepsze tegoroczne wyniki
lekkoatletek radzieckich

MOSKWA. Centralny Instytut Kultury Fizycznej w Moskwie opublikował listę najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletek radzieckich. Listę 10 najlepszych sprinterek rozpoczyna mistrzyni Europy — Sieczenowa: 100 m — 11,9 i 200 m — 25,3. W biegu 80 m ppł. na pierwszym miejscu znajduje się Gokieli, która ustanowiła niedawno nowy rekord ZSRR w tej konkurencji wynikiem 11,3.

W skokach pierwsze miejsce zajmuje Czudina. W skoku w dal wynikiem 5,76 m i w skoku wzwyż — 1,63 m. W skoku w dal na drugim miejscu znajduje się młoda uczennica z Leningradu Bogdanowa, która osiągnęła w tym sezonie kilkakrotnie wynik 5,50 m. (rekord juniorek ZSRR wynosi 5,68 m). W rzucie kulą na czele tabeli znajduje się Andrejewa, przed mistrzynią Europy Sewriukową. W rzucie dyskiem bezkonkurencyjna jest rekordzistka świata Dumbadze, której najlepszy tegoroczny wynik wynosi 50,59 m. W oszczepie pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Smirnickaja, która pobiła ostatnio rekord świata wynikiem 53,49 m.

Konferencja w PZPN

WARSZAWA. W PZPN odbyła się konferencja członków zarządu związku, z prezesami okręgów i przewodniczącymi komisji sportowych, poświęcona aktualnym sprawom podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa oraz przygotowania materiału do jesiennej narady organizacyjnej.

Obrady miały za zadanie przedyskutowanie i omówienie planu pracy na najbliższą przyszłość oraz zakreślenie w ogólnych zarysach 6-letniego programu rozwoju i rozbudowy piłkarstwa w Polsce.

Plan pracy na najbliższą przyszłość dotyczy głównie dwóch zagadnień: pomocy materialnej dla zawodników, przez zwrot utraconych zarobków lub specjalne dotacje na dożywianie oraz utworzenie dwóch silnych ośrodków piłkarskich, które, poprzez kluby I Ligi, byłyby bazą dla drużyny reprezentacyjnej. Odnośnie pierwszego zagadnienia większość delegatów opowiedziała się bezwzględnie za koniecznością przyjścia z pomocą materialną zawodnikom. M. in. delegat Zagłębia przytoczył przykład, że klub „Stal" (Sosnowiec) zorganizował pomoc dla swoich piłkarzy w formie paczek żywnościowych, które zawodnicy dostają po każdym treningu. Inowacja ta, oprócz realnej korzyści dla zawodnika, wzmogła również frekwencję na treningach. Poruszono również sprawę udzielania urlopów. Delegat GUKF — insp. Miller przedstawił zebranym nowy okólnik Prezydium Rady Ministrów dotyczący m. in. urlopów dla sportowców i działaczy. Po zaopiniowaniu przez GUKF, działacz lub zawodnik (w odniesieniu do sportu wyczynowego) otrzymuje urlop, lecz zwrot utraconych zarobków pokrywa nie instytucja, a dany związek sportowy.

Delegaci uskarżali się na brak opieki nad zawodnikami ze strony zrzeszeń sportowych i na niezrozumienie dla potrzeb sportu wyczynowego przez często niewykwalifikowanych działaczy zrzeszeń. Odnośnie podniesienia poziomu piłkarzy kadry reprezentacyjnej postanowiono szczegółowo rozpatrzyć sprawę utworzenia dwóch silnych ośrodków piłkarskich, nad którymi całkowitą opiekę przejąłby PZPN.

Następnie zebrani przedyskutowali projekty 6-letniego planu rozwoju piłki nożnej w Polsce. Zebrani zgodnie podkreślili, że głównym zagadnieniem jest tu sprawa racjonalnego i planowego szkolenia juniorów oraz przygotowanie wykwalifikowanej kadry trenerów i instruktorów. Formę szkolenia należy uzgodnić i oprzeć na zrzeszeniach i pionach sportowych oraz na okręgach i podokręgach piłkarskich. W dotychczas prowadzonych pracach dał się zauważyć brak opieki nad Juniorami ze strony klubów, co hamowało każdą, zakrojoną na szerszą skalę, akcję. W dyskusji przedstawiciele słabszych okręgów wskazali na szczególne trudności w swoich okręgach w przeprowadzeniu akcji szkoleniowej, którą hamuje brak sprzętu, trenerów i odpowiednio rozbudowanych obiektów sportowych.

Jako podstawę dla racjonalnego szkolenia juniorów wskazano na konieczność podstawowego wyszkolenia gimnastycznego i lekkoatletycznego, którego brak daje się zauważyć nawet u większości graczy reprezentacyjnych.

Materiały, zebrane na konferencji, zarząd PZPN, po szczegółowym opracowaniu, przedłoży w formie wniosków naczelnym władzom sportu polskiego.

Mieloch zdobywa Grand Prix Polski

POZNAŃ (G). Tegoroczne wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski wywołały zrozumiałe zainteresowanie z uwagi na start ekipy czeskiej w osobach zwycięzcy z ub. r. Bubenicka, dalej Vitvara i Zdenka. Niezliczone tłumy publiczności obsadziły trasę biegu na przestrzeni ponad 7 km. Organizacja spoczywająca w rękach ZS Gwardia Poznań wypadła pod każdym względem wzorowo. Imprezę zapoczątkowano częścią oficjalną, na którą złożyły się prezentacja zawodników przed trybuną główną, wciągnięcie na maszt flagi państwowej, którego dokonali zawodnicy Mieloch w towarzystwie Czecha Bubenicka i Bruna St. przy dźwiękach hymnu państwowego oraz przemówienia prezesa ZS Gwardia Poznań płk. Mrozka i prezesa PZM dyr. Askanaza.

Na pierwszy ogień poszły maszyny kategorii do 250 ccm. Do biegu stanęło 9 zawodników, którzy musieli przejechać 5 okrążeń (okrążenie 7.985 m). Od startu prowadził Milewski. Po pierwszym okrążeniu odpadł Perkowski (Włókniarz Łódź) a na dalszym Pietr (KM Kępno). Niezagrożony przez nikogo pierwszy przeszedł metę Milewski na NSU (Unia Poznań) przed Wyporkiem na NSU (PKM Ogniwo Warszawa). Trzeci by Antkowiak na NSU (ZS Stal Poznań).

Następnie wypuszczono maszyny pow. 350 ccm, po nich w odstępie kilkunastu sekund maszyny do 350 ccm. W kat. pow. 350 ccm prowadzenie z miejsca objął Czech Vitvar, który nie oddał go do 11 okrążenia (cięższe maszyny miały do przejechania 20 okrążeń czyli 159,7 km), gdzie uległ wypadkowi i musiano go przewieźć do szpitala. Vitvar jechał bardzo równo i brawurowo. Na dalszych miejscach znajdowali się Żymirski, Bubenicek, Koprowski i Mieloch. Na 9 okrążeniu Bubenicek miał drobny defekt, jednak po jego usunięciu pojechał dalej tracąc oczywiście kilka cennych minut, które zaważyły na końcowym wyniku. na 11 okrążeniu na skutek defektu silnika wycofał się jadący pewnie na drugiej pozycji Żymirski, chwilę po tym nastąpił wspomniany wypadek Vitvara. Mieloch, który na 10 okrążeniu znacznie zbliżył się do czołówki objął po wycofaniu się swych groźnych konkurentów zdecydowanie pierwsze miejsce nie oddając go do mety.

1) Mieloch na Nortonie (ZS Gwardia Poznań) 1:20:59,1, 2) Dąbrowski na Nortonie (PKM Ogiwo Warszawa) 1:21:47, 3) Bubenicek na Nortonie (Autoklub Praga) 1:23:1,6. Czas zwycięzcy jest blisko 6 min. lepszy od czasu z ub. roku, który wynosił 1:26:40,7.

W biegu do 350 ccm, który od startu do mety prowadził St Brun przed Czechem Zdenkiem, na dalszych miejscach rozgrywała się walka, która dała jednak trzecie miejsce zawodnikowi krakowskiemu Bębenkowi. Wyniki szczegółowe przedstawiają się w tej kategorii następująco: 1) Brun St. na Nortonie (PKM Ogniwo W-wa) czas 1:23:02,6, 2) Zdenek Kost na Nortonie (Autoklub Praga) 1:24:30,8, 3) Bębenek na Nortonie (Związkowiec Kraków) 1:26:43,3. Czas zwycięzcy jest o 17 minut lepszy od czasu ub. r. zwycięzcy Czecha Hajeka.

Po biegach zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali kwiaty oraz przejechali honorowe okrążenie serdecznie oklaskiwani przez publiczność. Wręczenie nagród nastąpiło w godzinach wieczornych w sali Belwederu podczas wspólnej kolacji dla zawodników.

Gabrych mistrzem Polski na torze

SZCZECIN. W kolarskich mistrzostwach Polski na torze na dystansie 50 km (125 okrążeń) zwyciężył Gabrych (Łódź) w czasie 1:20:15,4 godz. przed Napierałą (Warszawa). Obaj ci zawodnicy uzyskali nad pozostałymi jedno okrążenie przewagi. Kapiak z powodu defektu gumy nie odegrał w wyścigu poważniejszej roli.

Po zawodach prezes PZKol. Gołębiewski wręczył Gabrychowi mistrzowską koszulkę. Zwycięzca otrzymał ponadto puchar „Kuriera Szczecińskiego".

Liga piłkarska

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi uzyskano następujące wyniki:

Cracovia — Warta 1:1
Polonia (W) — Polonia (B) 3:0
Kolejarz — Wisła 2:1
Szombierki — AKS 0:0
Ruch — Lechia 2:0
ŁKS — Legia 6:0.

W mistrzostwach II Ligi padły m. in. następujące wyniki:

Radomiak — Widzew 1:1
PTC — Gwardia (Szcz.) 1:0
Ostrovia — Pomorzanin 2:1
Gwardia (Kielce) — Naprzód 0:3
Chełmek — Tarnovia 1:1
Skra — Rymer 2:3
Polonia (Św.) — Stal (Kat.) 5:4.

TABELA I LIGI

		gier	pkt.	st. br.
1.	Wisła	12	19	35:11
2.	Kolejarz	12	17	39:22
3.	Cracovia	12	17	28:19
4.	Polonia (W)	12	15	24:17
5.	Szombierki	12	12	20:20
6.	ŁKS	12	12	25:28
7.	AKS	12	12	22:28
8.	Warta	12	11	17:15
9.	Ruch	12	9	24:25
10.	Legia	12	8	17:28
11.	Lechia	12	8	20:36
12.	Polonia (B)	12	4	15:29

Włochy-Czechosłowacja 52:42 w lekkoatletyce kobiet

PRAGA. W Gottvaldowie rozegrano międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Włochy — Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem Włoszek 52: 42 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyły:

100 m: Sicnerova — 12,2; kula: Piccini (Wł.) — 13,14 m; skok wzwyż: Modrasova (CSR) — 150 cm; rzut oszczepem: Zatopkova — 41,78 m; 200 m: Tagliatri (Wł.) — 25,8; 80 m ppł.: Sicnerova (CSR) — 12,3; skok w dal: Perucci (Wł.) — 566 cm (rekord Włoch); rzut dyskiem: Gordiale (Wł.) — 42,86 m, 2. Jungrova (CSR) 40,24 m (nowy rekord CSR); sztafeta 4×100 m: 1. Włochy — 49 sek.

Stal (Sosn.) - Ogniwo (Wr.) 3:2

SOSNOWIEC. W decydującym spotkaniu o wejście do II Ligi w grupie II sosnowiecka „Stal" pokonała „Ogniwo" (Wrocław) 3:2 (1:2), zdobywając tym samym pierwsze miejsce w swej grupie.

Rekord ZSRR w rzucie młotem

MOSKWA. Startujący poza konkursem na mistrzostwach lekkoatletycznych Moskwy, mistrz ZSRR w rzucie młotem Kanaki ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego w tej konkurencji. Rekordowy wynik — 57,86 m przewyższa o 1,71 m poprzedni rekord ZSRR.

Wyścig motocyklow o „Srebrny Kask miasta Bydgoszczy"

BYDGOSZCZ (i). Sekcja Motocyklowa ZS Gwardia (Bydgoszcz) organizuje w dniu 21 bm. wielkie ogólnopolskie uliczne wyścigi motocyklowe o „Srebrny Kask m. Bydgoszczy". Wyścigi odbędą się na zamkniętym obwodzie ulic miasta. Długość jednego okrążenia wynosi 2.800 m.

Po mistrzostwach Polski - przed mistrzostwami Europy

Po mistrzostwach wioślarskich Polski poprosiliśmy prezesa PZW dr D. J. Tilgnera, aby podzielił się z nami opinią na temat ich poziomu. Dr Tilgner stwierdza: W biegach seniorów udział osad był ilościowo



Prezes PZW dr D. J. Tilgner

skromny, gdyż nowe kadry jeszcze nie dorosły i startują w konkurencji młodszych i nowicjuszy. Jakościowo poziom seniorów znacznie się poprawił i jest wysoki. Dwójka podwójna mogłaby być jeszcze silnym punktem na Olimpiadzie w 1952 r., jeżeli się wzmocni partnera Verey'a. Warto by było przymierzyć w Amsterdamie Kocerkę T., który jest wielkim talentem. Dwójka bez sternika (Radziński, Świątkowski) stanowi dobrą i silną klasę. Nadspodziewanie szybka jest dwójka ze sternikiem ZKW Kolejarz (Czarkowski, Myga, st. Dylik), której postępy z satysfakcją stwierdzałem na treningach. Czwórka ze sternikiem AZS Wrocław posiada wspaniałe warunki fizyczne i może być w przyszłości wielkim atutem. W czwórkach bez sternika osady są mało zgrane. Płock ma osadę obiecującą i powinien się w tej konkurencji specjalizować. W ósemkach walka była zacięta, tempo żywe, w tej kategorii nie przedstawiamy jeszcze jednak klasy międzynarodowej. Zarówno w ósemce BTW jak i w ósemce kaliskiej b. dobre są szlaki, które nawiązują do najlepszych naszych tradycji. W skali międzynarodowej równorzędne, albo prawie równorzędne szanse daję dwójce podwójnej, dwójce bez sternika i dwójce ze sternikiem. W jedynkach Kocerka na pewno potrafi rozłożyć już wielu zagranicznych wioślarzy. (t).

Kalendarzyk

Wtorek, 9 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Romana, Jana Vianey, Juliana.
Słowiański: Borysa

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jednoroczny kurs upowszechnienia Kultury Plastycznej dla Dorosłych

W myśl dyrektyw Ministerstwa Kultury i Sztuki Dyrekcja Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej uruchamia od września br. jednoroczny kurs upowszechnienia Kultury Plastycznej dla Dorosłych z następującym programem: rysunek i malarstwo, kompozycja brył i płaszczyzn, rzeźba, wiedza o sztuce.

Ćwiczenia i wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych, celem umożliwienia ludziom pracy korzystania z kursów. Dyrekcja POKP będzie przyjmować na kurs powyższy tylko kandydatów skierowanych przez związki zawodowe i ZSChł.

Komunikaty

Zarząd Miejski zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Wojewody Pomorskiego z dnia 23. 7. 1949 r. tegoroczne uznawanie ogierów na terenie miasta Bydgoszczy odbędzie się w dniu 29 sierpnia 1949 r. o godz. 9 na targowicy przy Rzeźni Miejskiej.

Na miejsce spędu należy doprowadzić wszystkie ogiery urodzone w roku 1947 i starsze, oraz w poprzednich latach uznane. Doprowadzający ogiera winien zabrać ze sobą posiadane dokumenty dot. konia. Ogiera należy doprowadzić przed komisję w stanie czystym.

Niedoprowadzenie ogiera do Komisji Licencyjnej podlega karze grzywny do 80 000 złotych.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich posiadaczy ogierów do zgłoszenia ich w referacie rolnictwa, ul. Gen. Stalina 36, pokój 109 — do dnia 15. 8. 1949 r.

*

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że od dnia 10 sierpnia br. obowiązują na terenie miasta Bydgoszczy maksymalne wynagrodzenia za usługi rzemiosła cholewkarskiego i szewskiego przy wykonaniu nowego obuwia z materiału powierzonego.

Ceny wyłożone są do wglądu na przeciąg 6 tygodni w Wydziale Przem. i Handlu, ul. Grodzka 25, pokój nr 11 od godz. 12 do 14.

Ustalona wysokość wynagrodzenia stanowi górną granicę i żądanie lub pobieranie wyższego wynagrodzenia jest zabronione przez art. 1 ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. (Dz. U. R. P. 43, poz. 218). Pobieranie niższego wynagrodzenia jest dopuszczalne i wskazane.

Przed Świętem Lotnika

Pokazy — bezpłatne przejazdy samolotem dla przodowników pracy. — Ruchome bufety

Na drugim posiedzeniu Miejskiego Komitetu Organizacyjnego Święta Lotnika opracowany został program tego święta.

Sekcja organizacyjna zajmie się urządzeniem na terenie lotniska trybun, zorganizowaniem środków lokomocji dla publiczności, oraz zaparkowaniem samochodów. Kwestia bezpieczeństwa oraz utrzymaniem porządku przy kasach zajmie się MO i miejscowe oddziały KBW. PCK zorganizuje specjalne patrole sanitarne. PCH i BSS ruchome bufety.

Sekcja propagandowa przy pomocy 36 prelegentów Ligi Lotniczej, wojska i SP przeprowadzi w bydgoskich zakładach pracy prelekcje, poświęcone historii i zdobyczom lotnictwa. W wigilię święta o godz. 20 na Starym Rynku zbiorą się bydgoskie orkiestry, które następnie w propagandowym capstrzyku przejdą ulicami miasta.

Sekcja administracyjno-finansowa zorganizuje przed Lotniskiem 28 kas, które będą sprzedawały bilety wstępu w cenie 20 zł dla młodzieży i wojska, 30 zł dla członków związków zawodowych i 60 zł dla pozostałych osób. Ponadto w Locie i Orbisie zorganizowana zostanie przedsprzedaż biletów normalnych, zaś bilety zniżkowe wśród świata pracy rozprowadzi ORZZ. W dniu Święta na ulicach miasta zostanie przeprowadzona zbiórka uliczna na budowę Domu Lotnika w Warszawie.

Sekcja wykonawcza zajmie się organizacją samych pokazów lotniczych, w których weźmie udział lotnictwo cywilne (samoloty Aeroklubu i szybowce z SP) oraz lotnictwo wojskowe. Początek pokazów przewiduje się na godz. 15. Od godz. 9 rano sekcja wykonawcza zorganizuje w porozumieniu z Aeroklubem i pułkiem lotniczym loty pasażerskie dla przodowników pracy wybranych przez ORZZ.

Nowe koła zespołowe P. C. K.

Idea odrodzonego Polskiego Czerwonego Krzyża obejmuje na terenie naszego miasta coraz większe rzesze ludności. Przy poszczególnych zakładach pracy, urzędach i instytucjach powstają samorzutnie Koła zespołowe PCK.

Ostatnio powstały nowe Koła przy Polskich Zakładach Zbożowych (146 członków) przy Obw. Urzędzie Poczt. Tel. Nr 1 (200 członków) i przy Państwowym Banku Rolnym (193 członków).

Wzmożoną pracą odpowiemy na uchwałę watykańską

— oświadczają przedstawiciele pomorskich organizacji i instytucji społecznych

W sali WRN odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji społecznych i zawodowych, celem zajęcia stanowiska wobec uchwały Watykanu. Posiedzeniu przewodniczył p. St. Lehman, przew. WRN.

Przewodniczący **Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Demokratycznego** Szostakowski stwierdził, że cały naród polski z oburzeniem przyjął groźbę rzucenia ekskomuniki na członków i zwolenników partii postępowych.

W imieniu wielotysięcznych rzesz kobiet Pomorza zabrała głos przew. **Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet** posłanka Bosiakowa. Potępia ona uchwałę Watykanu i oświadcza, iż kobiety polskie wzmogą swe wysiłki w budowie ustroju ludowego, nieugięcie stojąc na straży pokoju.

Przedstawiciel **ZMP** Celichowski podkreślił fakt, że Papież nie rzucił klątwy na barbarzyńców faszystowskich, kiedy mordowali niewinną ludność polską.

Przedstawiciel **ZSChł** Brzeziński stwierdza, że chłopi pomorscy zdają sobie sprawę, że uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z kultem religijnym i odpowiedzią na nią będzie — likwidacja odłogów i podnoszenie dochodowości gospodarki rolnej.

Komendant **ZHP** Oślicki stwierdza, że harcerstwo włączyło się do pracy nad odbudową kraju i jest świadome swoich zadań. ZHP potępia uchwałę Watykanu, uważając ją za wrogi akt obozu imperialistycznego, celem szerzenia zamętu religijnego.

Mjr. Dąbrowski z **„Służba Polsce"** oświadczył, że junacy wcześniejszym wykonaniem planu odpowiedzą na groźbę Papieża.

Po oświadczeniu przedstawicielek PCK — Rowińskiej i TPŻ — Samochwalenkowej przedstawiciel TPD — Bojar przyrzekł, że odpowiedzią Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na uchwałę Watykanu będzie wychowywanie dzieci w duchu postępu.

W imieniu **Izby Rzemieślniczej Związku Cechów** przemawiał p. Łukaszewski, który stwierdził, iż rzemieślnicy nie pójdą na lep reakcyjnej polityki Watykanu, bo wiedzą, że Watykan zawsze stawał po stronie państw kapitalistycznych i działał w imię ich imperialistycznych interesów. Rzemiosło na Pomorzu groźbę ekskomuniki przyjmuje z głębokim oburzeniem.

Kolejno przemawiali w tym samym duchu sekretarz **Okręgu ZZZ** — prof. Anders, p. Mindak w imieniu **Ligi Lotniczej,** delegat **Pomorskiego Związku Śpiewaczego** — Nowicki. W imieniu **Izby Przemysłowo-Handlowej** — Wojciechowski, **Izby Farmaceutycznej** — Pilarska.

Wypowiadali się również przedstawiciele sportu pomorskiego: z ramienia **Zw. Lekkoatletów** — Tomaszewski, **Związku Pływackiego** — Woźniak, **Zw. Piłki Nożnej** — Dombek, **Związku Piłki Ręcznej** — Miszczuk, jak również przewodn. **Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy** — Wojciechowski, przedstawiciel **Zw. Inwalidów Wojennych** — Medler, reprezentant **Związku byłych więźniów politycznych** — Piechocki, a w imieniu **Związku Bojowników z Faszyzmem** — Skotnicki.

Wstępna rejestracja oficerów i osób z wyższym wykształceniem

Rejonowa Komenda Uzupełnień Bydgoszcz — Miasto podaje do wiadomości o wstępnej rejestracji oficerów rezerwy w czasie od 8. 8. do 27. 9. 1949 roku w lokalu RKU Bydgoszcz — Miasto przy ul. Leśnej 17, pokój 19.

REJESTRACJI WSTĘPNEJ PODLEGAJĄ:

a) mężczyźni i kobiety, urodzeni w latach 1909 — 1895 posiadający stopień oficerski.

b) mężczyźni urodzeni w latach 1918 — 1900, którzy ukończyli szkoły wyższe a nie posiadają stopnia ofic.

c) Kobiety lekarze med. dent. i wet. i kobiety magistrzy farmacji urodzone w latach 1919 — 1913 nie posiadające stopnia oficerskiego.

d) Wymienieni zobowiązani są do stawiennictwa na dzień podany wg. otrzymanych wezwań.

e) Mężczyźni i kobiety urodzeni w latach 1909 — 1895 posiadający stopień oficerski którzy nie otrzymali imiennych wezwań stawiennictwa do rejestracji obowiązani są stawić się na Komisję rejestracyjną ofic. rez. w RKU Bydgoszcz — Miasto w dniach wyznaczonych wg. obwieszczenia Rejonowego Komendanta, które zostanie rozplakatowane w terminie późniejszym.

f) Osoby zgłaszające się do rejestracji obowiązane są przedłożyć dokumenty swierdzające ich tożsamość, wiek, zawód wykształcenie cywilne, wykształcenie wojskowe, stosunek do służby wojskowej, posiadany stopień wojskowy, miejsce zamieszkania, miejsce pracy i zajmowane stanowisko. Mężczyźni i kobiety podlegający rejestracji posiadający stopień oficerski winni przedłożyć 2 fotografie formatu 3×4, mężczyźni i kobiety podlegający rejestracji którzy ukończyli wyższe uczelnie 3 fotografie 3×4.

g) Osoby, które mają jakiekolwiek niejasności dot. wstępnej rejestracji, winny zwrócić się o informacje do RKU.

Któż go nie zna „ze słuchu"?

Miły Czytelniku, czy wiesz już, kto jest najpopularniejszym człowiekiem Bydgoszczy? Oczywiście trębacz z wieży kościoła Klarysek — któżby inny? Nie ma bydgoszczanina, którby go nie znał „ze słuchu", choć mniej zna go „z widzenia", a już najmniej — osobiście. I ja właśnie do tych się zaliczam. Od wczoraj jednak znam p. Franciszka Echtę osobiście.

Ale zacznijmy od początku. Więc przede wszystkim zagadnienie pracy. Nie znam się na instrumentach i nie wiem czy granie na trąbce jest trudne, ale wiem na pewno, że już samo wspinanie się na wieżę jest całkiem poważnym problemem. Sam nawet próbowałem, ale w połowie drogi doszedłem do wniosku, że nie mam prawa narażać Związku Zawodowego Dziennikarzy na koszta wianku i trumienki i.. zrezygnowałem. Wolałem już zaczekać na dole na pana Echtę. I tak przecież zejdzie skoro wszedł, nieprawdaż?

Jakoż wkrótce p. Echta ukazał się ze swą trąbką, skromnie schowaną w teczce. Raczej się domyśliłem, niż go poznałem — raczej przeczułem, niż się domyśliłem. Po jego strażackim mundurze i żołnierskim kroku. Bo trzeba wiedzieć, że p. Echta przed wojną był zawodowym wojskowym, a obecnie pracuje w straży pożarnej.



— Więc pan jeszcze poza tym pracuje? — pytam nieco zdziwiony.

— A oczywiście! — odpowiada p. Echta. — W Miejskiej Sekcji Straży Pożarnej. I ja i mój towarzysz. Bo trzeba panu wiedzieć, że gramy hejnał na zmianę z kolegą Janem Ratajczakiem. Przez całą dobę dyżuruję ja, a potem znów przez całą dobę on!

Kiwam głową z uznaniem. To ci dopiero mądrze urządzone, że właśnie strażacy wspinają się na tę przerażającą wieżę.

— No, a jeżeli akurat o godz. 6-tej, 12-tej czy 18-tej wybuchnie gdzieś pożar, to kto wówczas wygrywa bydgoszczanom ich hejnał?

— A to, widzi pan, też jest mądrze urządzone, bo na pół godziny przed hejnałem jestem zwolniony z każdej akcji.

— A więc nigdy się pan jeszcze nie spóźnił ze swym hejnałem?

— Jeżeli mi pan przyrzeknie, że to co panu powiem, pozostanie tajemnicą, powiem szczerze, że raz zegar na wieży spóźnił się o 10 minut, a ja trąbiłem według zegara...

Oczywiście przyrzekam i nic nikomu o tym nie mówię.. (z)

Z APROWIZACJI

MASŁO NA KUPONY

Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia m. Bydgoszczy zawiadamia, że posiadacze asygnat mlecznych z ważnością od 16 lipca do 15 sierpnia 1949 r. mogą zakupić na kupon „A" w czasie od 1. 8. do 25. 8. 49 r. w punktach zarejestrowanych 0,25 kg masła mleczarskiego po cenie wolnorynkowej (580,— zł za 1 kg).

Niezrealizowane do tego terminu kupony tracą ważność. Rozliczenie kuponów przez punkty rejestracyjne z Centralą Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich powinno nastąpić najpóźniej do 30 bm.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* ZKS „OGNIWO". We wtorek, 9 bm. o godz. 17.30 trening piłkarzy na boisku im. Świtały. Ze względu na wyjazd w czwartek do Fordonu obecność obowiązkowa.

* * *

* WOJEWÓDZKI ZARZĄD ZW. BOJOWNIKÓW Z FASZYZMEM I NAJAZDEM HITLEROWSKIM O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ W BYDGOSZCZY. W dniu 14 bm. o godzinie 11 w świetlicy Związku przy ul. Al. 1 Maja nr 30 odbędzie się Wojewódzki Zjazd Delegatów Związku.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.

KINA. — POMORZANIN: Wielka nagroda. POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: Przeczucie. ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYF: Aktorka. BAŁTYK: Ojcowie i dzieci. BAGATELA: Śpiewak nieznany.

Początek seansów: Pomorzanin godz. 16, 18.30 21. Wolność godz. 17, 19. 21. Orzeł: godz. 16 18, 20,30. Gryf: godz. 16,30, 18,30 i 21. Bałtyk: godz. 16, 18, 20 Bagatela: godz. 21.30.

DYŻUR APTEK. Do dn. 13 bm pełnią dyżur: Apteka „Pod Koroną" Dworcowa 48. tel. 2566 i Apteka „Staromiejska" Wełn Rynek 9 tel. 22-26.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. **Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.**

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Wtorek, dnia 9 sierpnia 1949 r.

9.00 Program dnia; 13.30 Muzyka z płyt; 14,50 Pogadanka aktualna; 15,00 Przegląd prasy; 17.15 Koncert rozrywkowy ork. P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera; 22,45 Pieśni Czajkowskiego — płyty.

Majątek w piwnicach i na strychach

Miejski Komitet do akcji Zbiórki Złomu przeprowadził próbną akcję zbiórkową, chcąc się zorientować co do możliwości i sposobów przeprowadzenia odpowiednio rentownej akcji zbiórkowej w zasięgu ogólnomiejskim.

Zbiórka objęła poszczególne szkoły podstawowe ogólnokształcące i zawodowe oraz Aleję 1 Maja, przy współudziale junaków z Służby Polsce. W 6 punktach dowożenia odpadków wzdłuż Alei 1 Maja zebrano 3.880 kg złomu, a na terenie poszczególnych szkół — 600 kg złomu, 550 kg makulatury, 190 kg szmat i 556 kg tłuczki.

Dalsza akcja zbiórkowa przeprowadzona zostanie w październiku.

SPORT

BYDGOSKA GWARDIA NA MISTRZOSTWACH W LUBLINIE.

W Lublinie odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Gwardia. Gwardia bydgoska zajęła w ogólnej punktacji drugie miejsce (106 pkt.) za Krakowem (122 pkt.).

W biegu na 100 m zwyciężył Walendzik (Bydg.) 11 sek. przed Grzanką (Bydg. 11,2) w przebiegu 11 sek. Rzut granatem wygrał Maciejewski (Bydg.) 59,2, skok wzwyż Siemiatkowski (Bydg.) 1,75, 200 m: Grzanka (Bydg.) 23,1, sztafetę 4×100 wygrała Bydgoszcz w czasie 45,6 sek.

„OGNIWO" BYDGOSZCZ „GWARDIA" SZUBIN

W towarzyskim meczu piłkarskim bydgoskie „Ogniwo" pokonało po ładnej grze szubińską „Gwardię" w stosunku 4:1 (2:1).

POMORZE — GWARDIA (BYDG) 6:6 W TENISIE

BYDGOSZCZ (tj) Na kortach bydgoskiej Gwardii rozegrano spotkanie tenisowe między reprezentacją Pomorza, składającą się z najlepszych graczy Torunia, Grudziądza i Inowrocławia a ligowym zespołem bydgoskiej Gwardii. Mecz zakończył się wynikiem 6:6.

Gry pojedyńcze seniorów (na pierwszym miejscu Pomorze). Kucharski — Słęszewski 6:4, 6:2; Cerecki I — Szumiński 4:6, 6:4, 4:6; Zieliński — Malinowski 4:6, 6:2, 4:6; Cerecki II — Bogaczyk 6:1, 6:2; Dembiński — Kapczyński 2:6, 6:2, 6:8.

Gra pojedyńcza pań: Sieradzka — Denenfeldowa 2:6, 0:6.

Gra podwójna seniorów: Kucharski, Dembiński — Słęszewski, Szumiński 6:4, 7:5; Cerecki I i II — Malinowski, Kapczyński 5:7, 1:6.

Gry juniorów: Adamczyk — Wojciechowski 6:3, 6:8, 6:2; Jaźwierski — Sikora 4:6, 6:2, 6:0.

Gra podwójna juniorów: Adamczyk—Jaźwierski — Sikora—Wojciechowski 6:0, 6:4.

Gra mieszana: Sieradzka, Zieliński — Denenfeld, Staniszewski 3:6, 2:6.

PŁYWACY BIJĄ REKORDY

BYDGOSZCZ (ko). Na czwórmeczu pływackim, zorganizowanym przez Z. K. S. Kolejarz Brda (Bydg) z udziałem Pomorzanina Spójni (Grudziądz) i Gwardii (Bydg) zwycięstwo w ogólnej punktacji odniosła Brda (168 pkt.) przed Spójnią (99) i Gwardią (26 pkt.) Pływacy pomorscy pobili na tych zawodach szereg rekordów okręgowych.

Wyniki techniczne:

100 m dow. — Rostawianka (Kolejarz Bdg) 1:29,2.

100 m klas. — Mrozówna (Kolejarz Bydg) 1:34,2.

200 m klas. — Mrozówna 3:33,8. Wynikiem tym Mrozówna ustaliła nowy rekord Pomorza.

100 m wznak — Rosicka (Spójnia) — 1:48,5.

Mężczyźni, 100 m dow. — Piotrowski (Kolejarz Bydg) 1:10,5.

200 m dow. — Kriese (Kolejarz Bydg) 2:42,7.

100 m na wznak — Piotrowski 1:22,9. Jest to nowy rekord Pomorza.

100 m klas. — Żyznarski (Spójnia) 1:27,3. Wynikiem tym Żyznarski uzyskał rekord Pomorza.

200 m klas. — Żyznarski (Spójnia) 3:12,4.

Sztafeta 4×100 m zm. — Brda 5:57,5. Wynik ten jest również nowym rekordem okręgu.

Sztafeta 5×50 m — Kolejarz (Bydg) 2:38,7.

Sztafeta 4×100 m klas. — Spójnia 6:00,8, co jest rekordem Pomorza.

100 m st. mot. — Rutkowski (Spójnia) 1:32,5. (Rekord Pomorza).

Najstarsze osiedla na Uralu i w Tadżikstanie

Najstarszym miastem na Uralu jest Turińsk. Dziwne są początki tego niezwykłego miasta, które i dziś jeszcze wraz z całym swym okręgiem posiada bardzo ważne znaczenie, stanowi bowiem bazę zaopatrzeniową dla przemysłowego okręgu Swierdłowska. Kiedyś przed 350 laty miasto to założył chłop Artemij Babinow, pochodzący spod Solimska koło Permu. Jak mówią stare dokumenty, zachowane do dziś, Babinow odkrył bezpośrednią drogę z rzeki Kany do rzeki Tury, należącej do systemu rzecznego Syberii. Było to podówczas pierwsze połączenie wodne Europy z Azją.

Ówczesne władze rosyjskie zainteresowały się tym niezwykłym odkryciem chłopa rosyjskiego spod Solimska, który też „stosownie do dyrektyw z Moskwy", jak mówią stare dokumenty, założył w tym odludnym dotąd zakątku Syberii nowe miasto, będące bastionem obronnym nowej drogi wodnej. Rzecz wysoce charakterystyczna, że powstanie miasta Turińska zapoczątkowało również rozwój rolnictwa za Uralem, świadczący o zazębianiu się interesów miasta z interesami wsi i odwrotnie.

W związku z przypadającą w tym roku 350 rocznicą założenia miasta projektowane jest otwarcie w Turińsku Muzeum Dekabrystów — przed stu laty bowiem okręg Turińska był terenem zsyłki działaczy rewolucyjnych, m. in. przebywało tu także kilku dekabrystów po odbyciu swej katorgi.

Innym, prawie wcale nie znanym miastem radzieckim, to Leninabad, najstarsze miasto Tadżikstanu, świadczące, iż w ustroju socjalistycznym nawet tego rodzaju osiedla szybko się modernizują — i nowe życie powstaje tam, gdzie już zamierało pod wpływem starości. Leninabad leży na lewym brzegu rzeki Syr - Daria, u podnóża wysokich gór. Miasto to znane już było w starożytności jako Chodżant, leży bowiem w pobliżu słynnej z wyrobu dywanów Samarkandy. Do niedawna jeszcze poza ponuną starożytną cytadelą w śródmieściu wznosiły się tu jedynie lepianki i mizerne kibitki, tworząc krzywe i pełne brudu zaułki. Leninabad w okresie rządów radzieckich przeistoczył się nie do poznania stając się dużym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym Tadzikstanu. W okolicy powstały bowiem w tym czasie wielkie zakłady jedwabnicze, bawełniane i konserwowe — a w samym mieście rozliczne instytuty pedagogiczne, rolnicze i techniczne. Ponownie wytyczone ulice miasta tworzą nowoczesne bloki mieszkalne, gmachy teatrów, Domu Kultury, budynki szkolne, szpitale. Błotniste studnie - kałuże zastąpiono wodociągami. (as).

Filmowy atlas radziecki

Związek Radziecki posiada na swym rozległym terytorium wiele mało znanych i niedostępnych zakątków krajobrazowych. Poznanie piękna przyrody w niektórych okolicach jest utrudnione ze względu na nieodpowiednie dla wycieczek i podróży warunki terenowe. To też lukę tę uzupełniają do pewnego stopnia liczne wydawnictwa książkowe, barwnie opisujące niedostępne szlaki turystyczne. Uzupełnieniem zaś tych opisów są wspaniałe, krótkometrażowe filmy geograficzne, produkowane od dwóch lat pod ogólną nazwą „Podróże po ZSRR" przez Moskiewskie Studium Filmowe Naukowo-Popularnych Filmów Geograficznych.

Dotychczas ukazało się około 30 takich filmów. A oto tematyka pięciu ostatnio nakręconych filmów „Podróże po ZSRR".

Film „Jezioro Tajmyr" pozwala widzowi brać udział w pracach ekspedycji, badającej jezioro nieopisane dotychczas zupełnie w literaturze geograficznej, oglądać ponure, skaliste wybrzeża okolicznych rzek, specyficzną, karłowatą roślinność klimatu polarnego, dzikie jelenie, stada dzikich gęsi. Najciekawszą sceną z tego filmu — to polana leśna, na tórej rosną grzyby koźlaki wyższe od znajdujących się obok karłowatych brzóz.

„W Lasach Mieszczory" widzimy okolicę zaledwie 150 km odległą od Moskwy, a mimo to mało znaną. Są tu lesisto-bagniste tereny niezwykle bogate w torf, którego eksploatację przeprowadza się obecnie.

„Biała plama lodowca Sargan" daje wspaniałe zdjęcia olbrzymiego lodowca, znajdującego się w prawie niedostępnych, najwyższych masywach Pamiru, zwanego „dachem świata".

Film „Wśród piasków starożytnego Chorezmu" jest krótką kroniką prac archeologicznych prowadzonych w pustyni Azji Środkowej przez ekspedycję Akademii Nauk ZSRR.

Ostatni z wspomnianych pięciu filmów geograficznych, które tworzą w całości pewnego rodzaju atlas filmowy Związku Radzieckiego — to „Gorące jezioro Issyk-Kul", emocjonujące widza wspaniałymi zdjęciami z zupełnie nieznanych okolic Azji. W najbliższych dwóch latach projektuje się wypuszczenie na rynek jeszcze kilkudziesięciu tego rodzaju filmów. (sz)

to i owo

„KOGSAGYZ" to rosyjska nazwa rośliny, z której otrzymuje się tzw. „mleko gumowe", niezbędne przy produkcji kauczuku. Roślina ta jest mniej delikatna, niż drzewa kauczukowe i nadaje się do uprawy w zimnym klimacie. Od wielu lat „kogsagyz" uprawiany jest na szeroką skalę w ZSRR, a w okresie wojny hodowali go również Niemcy, którzy na hodowlę „kogsagyzu" przeznaczali rokrocznie kilka tysięcy hektarów ziemi w okolicach Lęborka. Niedawno przystąpiono do zakładania większych plantacji tej cennej rośliny na terenie pow. słupskiego. Prace te przeprowadzane są pod nadzorem wybitnego specjalisty — inż. Miszyka, który prowadził już tego rodzaju hodowlę w ZSRR.

*

ELBLĄG może poszczycić się posiadaniem największej w Europie stacji jedwabniczej, która mieści się przy ul. Moniuszki, a jest prowadzona przez doświadczonego hodowcę Królikowskiego. Stacja zajmuje dwa wielkie, doskonale urządzone i przystosowane do hodowli jedwabników baraki, a według przewidywań, opartych na dotychczasowych doświadczeniach, roczna hodowla powinna przynieść najmniej 2,5 tys. litrów kokonów. Przy stacji odbywa przeszkolenie ok. 100 uczniów, korzystających z wydatnej pomocy Z. M. Elbląga, który opiekuje się stacją i jak może, ułatwia jej prace.

*

PIĘKNE i cenne futra, zdobiące bobry, stały się przyczyną, dla której zwierzęta te zostały prawie całkowicie wytępione. Obecnie bobry należą do zwierząt rzadko spotykanych i żyją przeważnie w zwierzyńcach. Jest jednak w Polsce miejsce, gdzie bobry żyją jak dawniej, na wolności i nie lękają się o całość swych futer. Ta jedyna w kraju osada bobrów znajduje się w woj. olsztyńskim na rzece Pasłęce. Polowania na tym obszarze są surowo zabronione, a osada znajduje się pod ścisłą ochroną, traktowana jest bowiem jako rezerwat rzadkich, ginących już zwierząt.

*

WIADOMO OGÓLNIE, że „nabija się w butelkę" ludzi, mało kto wie jednak, że czyni się to samo z oryginalnymi modelami misternych szkunerów czy fregat. Butelki takie, wewnątrz których znajdują się modele, widzimy często w mieszkaniach marynarzy, lub ludzi w jakiś inny sposób związanych z morzem. Moda „statków, nabitych w butelkę", powstała bardzo dawno, w czasach, gdy podróże morskie ciągnęły się straszliwie długo, a marynarze niemniej straszliwie się nudzili. Zabijając czas, rzeźbili misterne fajki, maskotki, miniaturowe okręciki, a wreszcie, w pustych butelkach poczęli budować modele swych statków. Z początku wykonywano je w ten sposób, że cienkimi szczypczykami kolejno wkładano przez szyjkę butelki części modelu, sklejając je wewnątrz. Kiedy jednak popyt stawał się coraz większy, zaczęto upraszczać sobie robotę, budując modele tak duże, jak otwór butelki, a następnie wsuwano je do wnętrza, wraz ze złożonym omasztowaniem i takielunkiem. Następnie wystarczyło pociągnąć za nitkę, aby podniosły się maszty i statek wyglądał, niczym zbudowany całkowicie w środku butelki. „Statki nabijane w butelkę" dzisiaj jeszcze można spotkać w sprzedaży w sklepach dzielnicy portowej w Gdyni.

Rośliny które żywią się... mięsem!

Rzadko kto zdaje sobie sprawę, że wystarczy udać się na przechadzkę do pobliskich torfowisk, albo po prostu wyjść na podmiejskie bagniste łąki — aby znaleźć się w tajemniczym i „krwiożerczym" świecie roślin i doznać zupełnie podobnych „emocji", jakich doznają podróżnicy w dziewiczych lasach podzwrotnikowych.

Na „romantycznym" łonie natury rozgrywają się codziennie niezliczone dramaty, przy czym, rzecz ciekawa „myśliwymi" są często rośliny, które w naszych warunkach klimatycznych, zadawalają się „małym" polując na owady, a w krajach gorących na ptaki, ba nawet na małpy...

Znane jest, że okrągłe liście naszej niepozornej roślinki, jaką jest rosiczka, pokryte są na całej powierzchni lepkowatą substancją i porośnięte gruczołowatymi włoskami. Drobne muszki w poszukiwaniu życiodajnego nektaru przylepiają się do tej lepkiej powierzchni liści, a włoski momentalnie zaginają się do środka, przytrzymując owada. Wydzielają one ze swych gruczołów tzw. „enzymy", tj. specjalne ciała powodujące trawienie „upolowanej" ofiary. Na torfowiskach podkarpackich żyje podobna roślina „mięsożerna" tzw. „tłustosz pospolity".

Na archipelagu Indo-Malajskim i na Madagaskarze istnieje roślina, zwana dzbanecznikiem, z powodu kształtu liści — dzbanków, wypełnionych wodą. W tych dzbankowatych pułapkach toną nie tylko owady, lecz niekiedy nawet małe ptaszki, które ulegają strawieniu. Inne znowu rośliny w krajach podzwrotnikowych wabią owady wydając z siebie zapachy padliny. To są małe roślinki, które żywią się małymi owadami. Trudno jednak uwierzyć, aby olbrzymie drzewa mogły „pożerać" wyższe zwierzęta. Tak jednak jest w lasach Gujany brazylijskiej, gdzie rośnie gatunek drzewa, żywiącego się małpami. Niezwykłego tego odkrycia dokonano zaledwie kilka lat przed ostatnią wojną.

„Mięsożerne" drzewo brazylijskie budzi podziw swymi niesamowitymi rozmiarami i wysokością. Wyrasta ono bowiem do wysokości czteropiętrowej kamienicy i tworzy olbrzymi splot tysięcy gałęzi. Polowanie na małpy skaczące po drzewach odbywa się w ten sposób, że jak tylko zwierzę to nierozważnie skoczy na gałąź drzewa mięsożernego, w tej chwili następuje skurcz gałęzi, które natychmiast oplatają szczelnie ciało małpy. Gałęzie pozostają w ten sposób zamknięte przez trzy dni, po czym charakterystyczny skurcz konarów kończy się. Powoli gałęzie rozchylają się coraz bardziej, zajmując swe pierwotne położenie — a na ziemię spadają już tylko... kości, jako niestrawione resztki małpy.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób „mięsolubne" drzewa i rośliny mogą „konsumować" zwierzęta, nie posiadając przy tym wcale ani jamy ustnej, ani też żołądka, w którym następowałoby trawienie. Otóż, jak dowiedziono, rośliny te wydzielają ze specjalnych gruczołów, o czym wspomniano już wyżej, specjalne ciała złożone, niezmiernie zbliżone do podobnych związków znajdujących się w soku trzustkowym i żołądku zwierząt. Są to t. zw. „proteazy", które u roślin spełniają tę samą rolę, co t. zw. „trypsyna" i „pepsyna" u zwierząt. Związki te zwane enzymami, czy też fermentami posiadają bardzo skomplikowaną budowę i spełniają rolę katalizatorów, czyli, jakbyśmy to nazwali potocznie, pośredników, wywołujących rozszczepienie tkanek mięsnych i przyswojenie ich przez roślinę mięsożerną. (sz).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — WTOREK, 9 SIERPNIA.

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka poranna. 6,40 Muzyka rozrywkowa z płyt. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika porannego. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Streszczenie wiadomości porannych. 8,05 Audycja dla kobiet: „Batory płynie do Nowego-Yorku". 8,15 Muzyka rozrywkowa. 8,35 Daleko od Moskwy— powieść Wasyla Ażajewa. 8,55 Informacje ogólnopolsk. 9,10 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Melodie ludowe. 13,20 Skrzynka PCK. 13,35 Muzyka obiadowa z płyt. 14,00 Audycja dla chorych. 14,15 Utwory skrzypcowe. 14,35 Arie operowe kompozytorów francuskich w wykonaniu A. Majaka — bas. 15,05 Koncert solistów. 15,25 Informacje. 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Narodziny polskiego przemysłu — pogad. 16,00 Jak widzimy rzeczywistość w plastyce — pogad. dla młodzieży. 16,15 Muzyka z płyt. 16,20 Muzyka słowiańska. 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Koncert rozrywkowy ork. PR pod dyr. Arnolda Rezlera. 18,00 Z frontu brygad S. P. — aud. słowno-muzyczna. 18,15 Ronda w wyk. Piotra Łoboza — fortepian. 18,30 Z życia Węgier — aud. słowno-muzycz. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Na muzycznej fali.. 19.45 Opowieść o Chopinie A. Czartkowskiego. 20.00 Fragmenty z opery „Poławiacze pereł" — Bizeta w wyk. artystów Opery Paryskiej. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,30 Muzyka. 21,40 Muzyka taneczna — orkiestra PR pod dyr. J. Cajmera. 22,25 Muz. kameralna z płyt — Mozarta. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 W rocznicę śmierci Ruggiero Leoncavalla, najpiękniejsze fragmenty z op. „Pajace". 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Hymn i koniec audycji.

HUMOR

— Jakie jest twoje ostatnie życzenie?

— Chcę, aby mnie po ścięciu odstawiono do domu wariatów.

— A to dlaczego?

— Bo... utracę głowę.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-01037